

Księgowi i audytorzy nie donoszą na klientów. Biura rachunkowe i biegli rewidenty muszą informować o podejrzanych transakcjach swoich klientów. W praktyce nieprecyzyjne przepisy można ominąć. **B2**

Księgowi i audytorzy nie donoszą na klientów

Biura rachunkowe i biegli rewidenci muszą informować o podejrzanych transakcjach. W praktyce nieprecyzyjne przepisy można ominąć

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Trzeci rok z rzędu do generalnego inspektora informacji finansowej (GIIF) trafia więcej opisowych zawiadomień o podejrzanych transakcjach przekazywanych przez tzw. instytucje obowiążane. W 2011 r. było ich ponad 37 proc. więcej niż rok wcześniej, tj. 2527. Z tego ponad 91 proc. to zgłoszenia banków. Z kolei zgłoszeń o informacjach podejrzanych (nieopisowych) w ubiegłym roku było 24 408. I w tym przypadku prym wiodły banki, bo z całej tej liczby zgłosiły prawie 94 proc. transakcji.

Jednak jak wynika z danych przesłanych DGP przez Ministerstwo Finansów, ani biura rachunkowe, ani biegli rewidenci nie zgłaszają podejrzanych transakcji wskazujących na pranie pieniędzy lub finansowanie terroryzmu. Przepisy w tym zakresie są martwe. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że donos do MF na klienta oznaczałoby dla biura księgowego czy audytora koniec działalności. Który klient chciałby pracować z firmą, która składa na niego skargi?

Złe przepisy

Ekspert zgodnie twierdzi, że w przypadku tych podmiotów przepisy ustawy z 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (t.j. Dz.U. z 2010 r. nr 46, poz. 276) nie zdają egzaminu w praktyce.

Agnieszka Durlik-Khoury, ekspert prawno-gospodarczy z Krajowej Izby Gospodarczej, wskazuje, że biura rachunkowe poniosły wysokie koszty szkoleń pracowników oraz wprowadzenia odpowiednich procedur w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu. Jednak nie przełożyło się to na efektywniejszą wykrywalność przestępczej działalności.

W ocenie KIG nałożenie obowiązków na biura rachun-

Przekazane do GIIF informacje o transakcjach podejrzanych

2009 rok		2010 rok		2011 rok		I - III 2012 rok	
pojedynczych opisowych		pojedynczych opisowych		pojedynczych opisowych		pojedynczych opisowych	
0 0	0 0	1 0	1 3	5 0	12 1	1 0	0 0
● przedsiębiorcy prowadzący usługowo księgi rachunkowe		● biegli rewidenci					

Źródło: Ministerstwo Finansów

kowe nie jest więc uzasadnione. Statystyka wskazuje również, że podobnie rzecz ma się w przypadku biegłych rewidentów.

W przepisach powinna być definicja podejrzanych transakcji

Najefektywniejszym źródłem zgłoszeń niewątpliwie pozostają banki czy też inne instytucje związane z obrotem pieniędzmi lub podmioty handlowe – twierdzi Agnieszka Durlik-Khoury.

Bezpieczny margines

Warto przypomnieć, że prof. Zbigniew Messner, prezes zarządu Głównego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, już w 2010 r., po 12 miesiącach funkcjonowania przepisów dla biur rachunkowych w tym zakresie sygnalizował, że nie przyniosą one efektów.

Wynika to z faktu, że zgodnie z komunikatem Ministerstwa Finansów nie trzeba wysłać do GIIF szczegółowych informacji, a zgłaszać jedynie tzw. transakcje podejrzane.

Większość biur rachunkowych uznaje, że przeprowadzane przez ich klientów transakcje są prawidłowe, uczciwe i czyste – twierdzi Zbigniew Messner.

Dodaje, że liczba nadesłanych w ciągu ostatnich trzech lat do GIIF informacji o transakcjach może świadczyć o dwóch sprawach. Albo w Polsce nie występują transakcje podejrzane, albo pozostawienie uznaniowej oceny ich charakteru instytucjom obowiązanim, czyli biegłym rewidentom i biurom rachunkowym sprawia, że przepisy nakazujące przekazywanie tych informacji mogą nie być i nie są stosowane.

Ponadto nie ma również możliwości zweryfikowania czy biuro rachunkowe wypełnia obowiązek w zakresie zapobiegania praniu pieniędzy, ponieważ jeśli transakcja nie wzbudziła podejrzeń pracownika biura, nie można jej uznać za podejrzaną.

Dopóki obowiązek informacyjny będzie uznaniowy i opierający się na przeczeniach oraz własnej interpretacji, dopóty biura rachunkowe będzie go wypełniały, zachowując duży zapas bezpieczeństwa – podkreśla Zbigniew Messner.

Przepisy powinny szczegółowo i precyzyjnie określać, co uważa się za transakcję podejrzaną, a poza tym należałoby stworzyć narzędzia, które umożliwiłyby egzekwowanie wypełniania obowiązków od instytucji obowiązanych.

Również Józef Król, prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów, uważa, że to nie jest dobra ustawa, a problem uznaniowości, o którym mówi Stowarzyszenie Księgowych, jest tego najlepszym przykładem.

Rożmówca podziela stanowisko prof. Messnera. Mieć wątpliwości, a mieć pewność, to dwie różne sytuacje.

– Jeśli ustawodawca nakłada na nas obowiązek zawiadomiania o podejrzanych transakcjach, musi zacząć od stworzenia katalogu jasnych kryteriów – twierdzi Józef Król.

Kosztowne obowiązki

W związku z tym dobrym rozwiązaniem byłoby wyłączenie biegłych rewidentów i usługowo prowadzących księgi spod tej ustawy. Argumentem za tym rozwiązaniem jest też to, że biura rachunkowe na wypełnienie tych obowiązków nie mają funduszy, czasu ani stosownej wiedzy. Z kolei faktyczne wypełnianie wszystkich czynności spowodowałoby wzrost kosztów działalności, za które i tak ostatecznie zapłaciliby klienci. Faktem jest również to, że mimo iż obowiązki z zakresu przeciwdziałania praniu pieniędzy usługowo prowadzący księgi rachunkowe mają od 22 października 2009 r., to małe podmioty nadal o tym nie wiedzą.

Faktem jest, że przepisy o zapobieganiu praniu pieniędzy dla tych dwóch grup zawodowych są tak nieprecyzyjne, że łatwo je ominąć.

PISALIŚMY O TYM

Księgowi nie informują o podejrzanych umowach – DGP nr 215/2010
www.podatki.gazetaprawna.pl